

Krwawe demonstracje w Niemczech

Walki komunistów z policją i hitlerowcami

BERLIN, 10. 6. — Wczoraj do-
szło w kilku miejscowościach Niem-
iec do krwawych rozruchów i
walk między policją, a komunistami
i hitlerowcami.

W Duisburgu na przedmieściu
Laar kilkuset demonstrantów komu-
nistycznych, przeważnie bezro-
botnych przypuściło szturm do
ratusza, wołając: „Jesteśmy głod-
ni — dajcie nam chleba i pracy!”

Atakującym tłumowi przeciw-
stawili się oddział policji, który ba-
gnietami bronił głównej bramy ra-
tuszowej. Wezwano na pomoc
konne oddziały, które usiłowały
szarżować tłum.

Demonstranci zaczęli obrzucać
policjantów kamieniami, wobec
czego konie spłoszyły się i szarża-
ły nie uładowo.

Demonstranci wyparli z przed-
ratusza przez policję pieszą, wznie-
śli na jednej z ulic barykady z ka-
mieniami, latarni ulicznych, ławek, be-
czek, koszyków na odpadki itd.

Z poza barykady posypały się
na policję kamienie i strzały rewol-
werowe.

Awantura trwała do późnej no-
cy. Dopiero przybyciu dwu poli-
cyjnych samochodów pancernych
skłoniło demonstrantów do opu-
szczenia barykady.

Przez całą noc ulice miasta były
w pełni oświetlone.

Podczas starć wiele osób odnio-
sło rany.

Terenem podobnych awantur,

tym razem na tle politycznym, był
wczoraj Frankfurt nad Odrą.

Po zakończeniu demonstracji hi-
tlerowskiej, uczestnicy wiecu po-
chodem ruszyli pod gmach zwią-
zkowy zawodowych, który usiłowali
zdobyć szturmem.

Na atak komunistów, zamknięci w
gmachu, odpowiedzieli strzałami
rewolwerowymi.

Zabiegi rady miejskiej Torunia

o przeniesienie dyrekcji kolejowej z Gdańska

TORUŃ, 10. 6. — Rada miejska
Torunia uchwaliła rezolucję w
związku z notą senatu gdańskie-
go, wypowiadającą dyrekcji P.
K. P. siedzibę w Gdańsku. Rezo-
lucja ta brzmi:

„Rada miejska m. Torunia zwraca
się do rządu Rzeczypospolitej
i do Dyrekcji Kolei Państwowych

w Gdańsku z prośbą o przeniesie-
nie siedziby dyrekcji z Gdańska
do Torunia i w imieniu wszyst-
kich obywateli miasta zaprasza
dyrekcję na stały pobyt w Toru-
niu”.

Rezolucja ta przyjęta jednogło-
śnie, ma być doręczona p. Prezy-
derowi Rzplitej.

Tragiczna śmierć płk. Hosera

na ćwiczeniach 22 p. p. pod Siedlcami

W tragiczny sposób zmarł wczoraj
niespodzianie jeden z najdziel-
niejszych oficerów armii polskiej,
płk. Kazimierz Hozer, dowódca
22 p. p. w Siedlcach.

Płk. Hozer prowadził konno ćwic-
zenia aplikacyjne swojego pułku
na leśnym terenie pod Siedlcami,
odległym od miasta o 12 km. Cwicz-
zenia odbywały się w obecności

inspektora armii, generała Daś-
Biernackiego.

W lesie koło pułkownika Hosera
spłoszył się nagle, wpadł na drze-
wo, przyczem jeździec uderzył z
całej siły głową o nie, a następnie
o drugie drzewo.

W stanie bardzo ciężkim, nie-
przytomnego, przewieziono puł-
kownika Hosera natychmiast sa-
mochoodem sanitarnym do szpitala
w Siedlcach, a wobec ciężkiego
stanu pacjenta, odstawiono go sa-
mochoodem sanitarnym do Warsza-
wy, gdzie miano dokonać operacji.
same literatki i „hrabiny”, które wy-
jechały z lotniska do szpitala
określonego im. Marszałka Piłsud-
skiego pułkownik Hozer zmarł, na
skutek pęknięcia czaszki i ciężkich
wewnętrznych obrażeń.

Pułkownik Hozer, oficer I bry-
gady Legionów Polskich, dowo-
dził w czasie wojny 1920 roku
większymi oddziałami wojsk i od-
znaczony był krzyżem Virtuti Mi-
litari, Krzyżem Niepodległości i
Waleczności oraz wielu innymi od-
znaczeniami.

Od kilku lat dowodził 22-im puł-
kiem w Siedlcach.

W najbliższych dniach pułk. Ho-
zer miał udać się na czele delega-
cji pułku do Bukaresztu, aby przed-
stawić się królowi Karolowi, który
objął szefostwo 22 p. p. w Siedl-
cach.

Strajk włóknarzy w całej Polsce?

Groźna uchwała robotników łódzkich

ŁÓDŹ, 10. 6. — Trwający od u-
biegłego miesiąca zatarg w łódzkim
przemśle włókienniczym, powsta-
ły na tle wypowiedzenia przez prze-
mysłowców umowy zbiorowej z
1926 r., przybiera

coraz ostrzejsze formy.

Wobec odrzucenia propozycji
przedstawicieli robotników, którzy
domagali się odbycia w inspektora-
cie pracy wspólnej konferencji z
przemysłowcami, zapadła na wczoraj-
szym posiedzeniu delegatów
wszystkich związków robotniczych
na terenie Łodzi

decyzja proklamowania strajku
w całym przemśle łódzkim.

Mimo, że na konferencji postano-
wiono ogłosić strajk powszechny

jedynie w Łodzi, koła robotnicze są
pewne, że
strajk ten poparty będzie również
przez robotników białostockich i
bielskich.

którzy zresztą i tak już częściowo
strajkują. Między związkami łódz-
kimi oraz białostockimi i bielskie-
mi wymieniana jest

ożywiona korespondencja

w sprawie strajku.
Podkreślić należy, że delegaci
włóknarzy ze wszystkich ośrodków
wypowiedzieli się w maju za

wspólną akcją
w celu bezwzględnej obrony umow-
y zbiorowej i utrzymania zagrożo-
nych obniżka płac.

W najbliższych dniach odbędzie się
masowy robotniczy oraz mianowa-
ny będzie

komitet strajkowy,
który ostatecznie ustali termin roz-
poczęcia strajku. Strajk rozpocznie
się prawdopodobnie już w przy-
szłym tygodniu. (Rl).

ŁÓDŹ, 10. 6. — Tel. wł. — Jak

się dowiadujemy z miarodajnego
źródła, strajk powszechny włók-
niarzy w Łodzi ma być proklamow-
any na dzień 17 b. m.

Postanowienie to powzięte bę-
dzie na zebraniu wszystkich dele-
gatów fabrycznych, które zwoła-
ne zostało na środę 15 b. m. Na ze-
braniu tem będzie też dokonany
wybór specjalnej komisji strajko-
wej, która ma przygotować akcje
strajkową.

Tymczasem w dalszym ciągu
daje się zauważyć w niektórych
fabrykach łódzkich tendencja do
samowolnego obniżania zarobków
robotniczych. Tak między innymi
wybuchł wczoraj zatarg na tem
tle w fabryce pluszu Góralskiego.
Robotnicy w liczbie 200 osób por-
zucili pracę. Interwencja inspek-
tora pracy nie dała żadnego wyni-
ku. (P)

Komunści przy robocie

ŁÓDŹ, 10. 6. Północna dzielnica
miasta była wczoraj widownią ost-

Ucieczka b. cesarza abisyńskiego

w sukniach kobiecych z więzienia

ŁONDYN, 10. 6. — Ze stolicy A-
bisynji donoszą, że na dworze ce-
sarskim panuje wielkie podniecie-
nie w związku z alarmującą wia-
domością o ucieczce byłego cesa-
rza Lisz-Jeassu, zdeponowanego
w 1917 r. i więzionego od tego cza-
su w centralnym więzieniu w Ad-
dis Abeba.

Lisz-Jeassu w niestwierdzony
dotychczas sposób otrzymał z po-
za więzienia suknie kobiece i zbiegł
w tem przebraniu.

W kołach dworskich obawiają
się, że wywoła on powstanie prze-
bierając się za kobietę. Wzrostł
w kraju wśród książąt niezadowol-
onych z obecnych rządów.

Przeciw obniżce poborów

Landtag zbierze się 15 czerwca

BERLIN, 10. 6. — Tel. wł. —
Konwent senjorów postanowił
zwołać posiedzenie Landtagu na
dzień 15 czerwca.

Na porządku dziennym tego po-
siedzenia umieszczono wniosek

narodowych socjalistów w spra-
wie zniesienia ostatniego dekretu
rządu pruskiego w sprawie obni-
żki poborów urzędniczych i w spra-
wie amnestji dla przestępców po-
litycznych.

Kłopot z weteranami Wielkiej Wojny

w obłożonej przez demonstrantów stolicy St. Zjedn.

WASZYNGTON, 10. 6. — Władze
polityczne, nie mogąc sobie pora-
dzić z napływem weteranów,
zapropowały, iż bezpłatnie od-
wiozą ich samochodami 100 ki-
lometrów za miasto. Gdy przy-
były ciężarowe samochody poli-
cyjne, weterani zarzucili je kukla-
mi ze słomy, twierdząc, że są to
„jedyni, którzy opuszczają miasto”.

Wówczas zaproszono im bez-
płatne bilety kolejowe do miejsca
zamieszkania. W odpowiedzi na to
weterani zażądali, by raczej dano
bezpłatne bilety kolejowe tym we-
teranom, którzy całymi setkami
czekają na stacjach w różnych sta-
nach, aby przyjechać do Waszyng-
tonu.

Pertraktacje rozbiły się ostatecz-
nie, gdyż weterani oświadczyli, że
wyjdą z miasta dopiero po spełnie-

niu ich żądań.
Zarząd stolicy zwrócił się do gu-
bernatorów, aby wstrzymali wszyst-
kich weteranów, udających się do
Waszyngtonu, istnieje bowiem oba-
wa, że wybuchną wśród nich epi-
demie.

De Valera

w Londynie

ŁONDYN, 10. 6. — De Valera
wraz ze swymi towarzyszącami
przybył dziś do Londynu.

ŁONDYN, 10. 6. — Tel. wł. —
Po przyjeździe De Valera udał się
do mieszkania MacDonalda, gdzie
rozpoczęły się rokowania w spra-
wie uregulowania stosunków an-
gielsko-irlandzkich.

Tragiczny finał zatargu

między dyrektorem szkoły a nauczycielem

Z Katowic telefonują:
Wczoraj rano w szkole Tadeu-
sza Kościuszki w Siemianowicach
rozegrała się krwawa trage-
dia, której właściwe tło nie zosta-
ło jeszcze wyjaśnione.

Między dyrektorem tej szkoły
p. Wróblem a nauczycielem Sta-
niławem Żbikiem istniał od dłuż-
szego czasu zatarg. Wczoraj Żbik
przybył do szkoły silnie podener-
wowany, a zwróciwszy się do
jednego kolegi prosił go o ode-
branie od niego kasy komitetu o-
bywatelskiego i o pokwitowanie
odbioru. Po otrzymaniu pokwito-
wania Żbik dobył rewolweru i za-
nim kolega jego mógł się zoriento-
wać strzelił sobie w pierś poni-
żej serca. Ciepło rannego nauczy-

ciela przewieziono do szpitala Bo-
nifratrów w Bogucicach.

Oszust z Polski

skazany przez sąd w Pradze

PRAGA, 10. 6. Znany na terenie
warszawskim oszust, Józef Kohn-
ski, skazany przed kilkoma laty
przez sądy warszawskie na trzy
lata więzienia za oszukiwanie usiło-
wanie sprzedażi konsorcjum fran-
cuskiego terenów miejskich, ska-
zany został przez sąd tutejszy na
za usiłowanie zawarcia oszukań-
czej transakcji handlowej między
firmami czeskosłowackimi a So-
wjetami na sumę 200.000 dolarów,
która rzekomo miała gwaranto-
wać banki polskie.

Z koroną w zanadrzu

Wilhelm II szykuje się do powrotu do Niemiec

ŁONDYN, 10. 6. — Eks-ce-
sar Wilhelm wystosował do
rządu holenderskiego prośbę o
ezwolenie na opuszczenie zam-
ku w Doorn. Wilhelm II zamie-
rza udać się do Zynvoort, aby
spotkać się tam z Kronprincem.

Koła polityczne, w których
pierwsza tego rodzaju prośba
eks-kaizera wywołała wielką

sensację, przypuszczają, że Wi-
lhelm II chce rozmówić się z sy-
nem na temat swego powrotu
do Niemiec.

Cała sprawa nabiera szcze-
gólniejszego rozgłosu wobec o-
statnich pogłosek o możliwości
wskrzeszenia monarchji w Niem-
czech.

50 ofiar komuny

w walce bezrobotnych z policją

ŁONDYN, 10. 6. W Bristolu od-
była się wczoraj wielka demon-
stracja bezrobotnych, zorganizowa-
na przez komunistów. Przez
główną ulicę miasta ruszył wielo-
litosny pochód.

Wobec groźnej postawy, zaję-
tej przez podburzany tłum, poli-
cja zdecydowała się manifestan-

tów rozprościć. Silne oddziały
policji konnej i pieszej zaatakowa-
ły uczestników pochodu, któ-
rzy starali się policję odeprzeć
siłą.

Po zaciętej walce zdołano
tłum rozpręścić. Podczas starcia
50 osób, w tem wielu policjantów,
odniosło rany.

Płk. Lindbergh przed sądem

w roli świadka w procesie Curtisa

NOWY JORK, 10. 6. — Curtiss,
który stanął przed Sądem za
wprowadzenie w błąd władz wy-
miaru sprawiedliwości w związku

ze sprawą porwania dziecka Lin-
dbergha, wywołał nową sensację,
poważając na świadka w swym
procesie płk. Lindbergha.

Truczna w kielichu szampana

Samobójstwo francuskiej lotniczki w Biskrze

PARYŻ, 10. 6. — Słynna lotnicz-
ka francuska Lena Bernstein, przy-
była niedawno do Biskry, ażeby
pobić rekord lotu w linii prostej,
zdobytą w r. 1930 przez Marise
Mastrie.

Ponieważ lotniczka nie wypeł-
niła formalności, obowiązujących
dla lotu nad Saharą, władze miej-
scowe nałożyły sekwestr na apa-
rat.

Pilotka, mimo wszystko czyniła
przygotowania do lotu.

Udała się ona samochodem do
odległej o trzy kilometry od mia-
sta miejscowości, poczem odesłała

tubylca, który ją tam zawiózł.

Wczoraj rano znaleziono zwłoki
Leny Bernstein na lotnisku w Bi-
skrze.

Przyczyną śmierci było spoży-
cie przez lotniczkę trzech butele-
czek gardenalu, silnego środka na-
sennego, rozpuszczonego w winie
szampańskim.

Przyczyn samobójstwa nie usta-
lono.

Lena Bernstein pobiła w r. 1929



Lena Bernstein podczas studiowania mapy przed zamierzonym lotem do Alzacji.



Na zdjęciu oskarżony adw. Fiedorowicz (na lewo), przed nim leży obciąża-
adw. Brokman (na prawo). Rozprawa trwa.

Gorące dni dyplomacji

Herriot jedzie do Lozanny, Paul-Boncour do Genewy
Mac Donald z John Simon w Paryżu

PARYŻ. 10.6. — Na wczorajszym posiedzeniu Rady Ministrów Herriot referował stanowisko, jakie zajmie rząd francuski na konferencji rozbrojeniowej w Genewie i podczas konferencji reparacyjnej w Lozannie.

Do Genewy pojedzie: Paul-Boncour, Georges Leygues i Painlevé.

Wyjazd min. Zaleskiego do Genewy i Lozanny

Dziś w godzinach popołudniowych wyjeżdża minister Zaleski do Genewy, a następnie do Lozanny.

We wtorek 14 b. m. w Genewie odbędzie się posiedzenie komisji generalnej konferencji rozbrojeniowej, zaś na czwartek 16 b. m. zapowiedziane jest otwarcie konferencji reparacyjnej w Lozannie.

Zmiana

konsula włoskiego w Gdańsku

Jak donoszą z Rzymu, Chiramonte Bordonaro, konsul generalny Włoch w Gdańsku zostaje odwołany i mianowany ministrem pełnomocnym w Limie.

Proces

b. więźnia brzeskiego przed sądem przysięgłych we Lwowie

Przed sądem przysięgłych we Lwowie rozpoczyna się dnia 13 b. m. proces przeciw redaktorowi „Nowożytności” i głównemu przywódcy „Unda” Paliewiczowi, b. więźniowi brzeskiemu, oskarżonemu o zdradę stanu.

Herriot do min. Zaleskiego

z okazji objęcia rządów we Francji

W związku z objęciem stanowiska prezesa francuskiej rady ministrów i ministra spraw zagranicznych Francji przez p. Edwarda Herriota nastąpiła — jak się dowiadujemy — serdeczna wymiana depesz pomiędzy nim i ministrem spraw zagranicznych Polski p. Augustem Zaleskim.

W odpowiedzi na depeszę z życzeniami wysłaną przez ministra Zaleskiego, nadeszła wczoraj do

Na konferencji lozańkiej reprezentować będą Francję: Herriot, minister Finansów Germain Martin oraz minister Handlu Julien Durand.

MacDonald i sir John Simon przybędą do Paryża w sobotę o godz. 17.30. Niedziela poświęcona będzie całkowicie rozmowom politycznym. Anglicy mężowie stanu opuszczają Paryż w niedzielę o godz. 11-ej rano i udadzą się do Genewy.

Wyjazd Herriota nie jest jeszcze ostatecznie zdecydowany.

Minister Wojny Paul-Boncour uda się w niedzielę do Genewy, gdzie stanie na czele delegacji francuskiej na konferencję rozbrojeniową.

Program polskiej polityki rolnej

na porządku obrad specjalnej konferencji

Wczoraj rozpoczęły się w ministerstwie rolnictwa obrady wielkiej dorocznej konferencji, której celem jest ustalenie poglądów sfer rolniczych w stosunku do programu polityki rolnej na rok gospodarczy 1932-33.

Obrady zajął minister Seweryn Ludkiewicz. Scharakteryzował najważniejsze zadania polityki gospodarczej w zakresie rolnictwa, wskazując w szczególności na konieczność opracowania ścisłego programu polityki państwowej w zakresie zbytu artykułów hodowlanych.

Następnie zabrał głos wiceminister spraw wewnętrznych Wł. Korsak, charakteryzując poglądy swego ministerstwa na zagadnienia cen artykułów rolnych.

Po przemówieniach dr. Leona Płucińskiego oraz senatora Jana Wielowieyskiego w imieniu związku organizacji rolniczych Rzeszy i rady naczelnej organizacji ziemian, obrady posiedzenia plenarnego zostały zamknięte, rozpoczęły się natomiast obrady dwóch komisji, z których pierwsza pozostaje pod przewodnictwem dyr. Adama Rogo i ma na celu omówienie spraw związanych z polityką zbożową, ceną i taryfową, druga zaś pod przewodnictwem dyr. Królikowskiego debatuje nad zagadnieniami zbytu i wywozu artykułów hodowlanych.

Następne zebranie plenarne odbędzie się dziś w godzinach popołudniowych.

Niemiecka gorączka zbrojeń

Wojskowy budżet niemiecki

w zestawieniu z budżetem polskim i francuskim

Znany publicysta wojskowy Lucien Souchon, wyższy oficer francuskiego sztabu generalnego i jeden z najznakomitszych znawców budżetów wojskowych, zamieścił w „Figaro” niezwykle ciekawy artykuł na temat niemieckiego budżetu wojskowego.

Na wstępie swego obszernego artykułu stwierdza Lucien Souchon, że Polska dla utrzymania armii swojej złożonej z 250.000 żołnierzy wydaje połowę tego, co wydaje Niemcy na utrzymanie wojska swego, liczącego 100.000 żołnierzy.

W pełni gorączki zbrojeń — w 1913 r. jeden żołnierz niemiecki kosztował rocznie 2.562 marki, a w 1931 r. — kosztuje 4.978 marek. Utrzymanie jednego marynarza niemieckiego kosztowało w 1913 r. 7.301 marek, a w 1931 r. — 12.791 marek.

Koszta budowania i utrzymywania strzelnic, koszt ćwiczeń wojskowych i koszt biurowe armii niemieckiej podniosły się od 1913 r. do 1931 r. z 32 marek na żołnierza do 180 marek.

Koszta utrzymania szkół wojskowych z 16 mk. w 1913 r. do 101 mk. w 1931 r.

Koszta uzbrojenia i amunicji wynoszą obecnie w Niemczech 667 mk. na żołnierza, podczas gdy w 1913 r. — w momencie gdy tempo zbrojeń niemieckich było olbrzymie — wynosiły zaledwie 140 mk.

Dla konferencji rozbrojeniowej, zasiadającej w Genewie, nie będzie chyba bez znaczenia fakt, że Francja wydaje ogółem na cele wojskowe 11.034 milj. fr., Polska — 2.959 milj. fr., a rzekomo rozbrojone i biedne Niemcy — 9.660 milj. fr.

Lucien Souchon zauważa, że poza tem obszernie wydatkami na utrzymanie policji niemieckiej, twierdząc, iż w rzeczywistości stanowi ona uzupełnienie niemieckich sił zbrojnych, a nie wolno zapominać, iż w szeregach policji niemieckiej służy ponad 50.000 osób, których utrzymanie i uzbrojenie kosztowało w 1913 r. 218 milj. marek, a w 1931 r. — 784 milj. marek.

Rozwiązanie siedmiu sejmików powiatowych w woj. poznańskim

W Dzienniku Ustaw Nr. 49 z dn. 10 b. m. ukazało się rozporządzenie rady ministrów, zarządzające rozwiązaniem sejmików powiatowych powiatów: jarocińskiego, kępńskiego, kościańskiego, krotoszyńskiego, mogileńskiego, nowotomyskiego i ostrowskiego w województwie poznańskim.

W gościnie u króla Karola

szeft. polskiego sztabu w Bukareszcie

BUKARESZT, 10.6. — Szeft sztabu głównego gen. Gasiorowski wraz z towarzyszącymi mu oficerami, podejmowany był przez króla śniadaniem.

W dn. 8 r. b. jako w drugą rocznicę wstąpienia na tron króla Karola

III gen. Gasiorowski wziął udział w uroczystym Te Deum, celebrowanym w obecności króla, a następnym razem w dn. uczczenia pamięci poległych bohaterów rumuńskich złożył wspaniały wieniec na grobie rumuńskiego Nieznanego Żołnierza.

Uzupełnienie gabinetu rumuńskiego

zmiany we wszystkich resortach

BUKARESZT, 10.6. — Dzisiaj został ostatecznie sformowany nowy rząd.

Dotychczas wolne tekt zostały powierzone: ministrowi Janitzescu — tekt Ministerstwa Pracy i Ministerstwa Zdrowia oświadczył prof. Gusti, ministrem Komunikacji został mianowany Perietzeany, podsekretarzem stanu w Ministerstwie Spraw Zagranicznych został Grzegorz

Gafenco, który był sekretarzem generalnym w Ministerstwie Spraw Zagranicznych, a następnie podsekretarzem stanu w poprzednim rządzie stronnictwa narodowo-ludowego. Podsekretarzem stanu w Ministerstwie Pracy został Coltor. Premier zachował tekt ministra Spraw Zagranicznych. O godz. 12-ej odbyło się uroczyste zaprzysiężenie nowego rządu.

Na drucie telegraficznym

zbliska i zdaleka

Pożyczka włoska dla Turcji. Między bawili w Rzymie ministrami tureckimi i włoskimi toczyły się rozmowy na temat przyznania Turcji pożyczki w wysokości 300 milionów lirów.

Polacy na Łotwie. W Nełborne pow. ilustacjański otwarto pływki z kołoidalnego polskiego Zjednoczenia narodowego na Łotwie. Na prezesa obrany został p. J. Borkowski.

Demonstracje komunistów. W cza-

się wczorajszego posiedzenia berlińskiej rady miejskiej doszło wczoraj do burzliwych demonstracji komunistów. Policja musiała wkroczyć na salę obrad i opróżnić galerię.

Za powrotem Coolidge'a. W Stanach Zjedn. bardzo silnie rozwija się agitacja na rzecz Coolidge'a, który przeciwstawiany jest w wyborach na prezydenta Hooverowi. Celem tej agitacji jest wzbudzenie zaufania do t. zw. pomyślności Coolidge'owej.

Dach nad głową i spokojna starość

Nowa idea ubezpieczeniowo-budowlana

Ruch budowlany, mimo przysługiwanej ciśnieniu mieszkaniowej w miastach, mimo wyjątkowo niskich kosztów robocizny i tanich surowców, zamiera coraz bardziej. Kapitał prywatny budownictwem się nie interesuje, kapitały publiczne są wyczerpane i regeneracja ich nieprędko nastąpi.

W grę mogą obecnie wchodzić tylko t. zw. oszczędności lepszej sytuacji sfer pracowniczych i zawodów wyzwolonych.

Oszczędności te idą w setki milionów, lecz wszelkie próby ich wdrożenia do budownictwa kończą się dotychczas fiaskiem.

Kapitały te spoczywają bądź w poczekalni, nie przynosząc swym właścicielom żadnego zysku, bądź też lokowane są — również bezużytecznie — w parcelach i placach bu-

dowlanych podmiejskich. W ciągu ostatnich 2 — 3 lat obroty parcelami budowlanymi w okręgu podmiejskim dosięgały 10 milionów zł. rocznie.

Nabyte parcele pozostają oczywiście niezabudowane, włożonego w kupno kapitału nie oprocentowują, a nawet nie zabezpieczają go przed spadkiem.

Czyż więc z tego błędnego koła nie ma już żadnego wyjścia? Czy ruch budowlany skazany jest na zmarcie, a posiadacze oszczędności na tezakryzacje?

To zasadnicze pytanie jest obecnie w trakcie rozważań i przez czynników miarodajnych. Inicjatorem ponownego postawienia na porządku dziennym sprawy budownictwa jest budowniczy Stanisław Trzcinski, który na pytanie: Czy możemy budować o własnych siłach? — daje odpowiedź twierdzącą.

Inż. Trzcinski podchodzi do zagadnień budownictwa od strony, której u nas nie brano jeszcze pod uwagę. Spłata on budownictwo mieszkaniowe z ubezpieczeniami żywociowymi.

Ubezpieczenia żywociowe w Polsce znajdują się dopiero w zaledwie i z roku na rok będą się wzrastały. Jeśli w chwili obecnej P. K. O. liczy 60.000 ubezpieczonych — to za lat kilka cyfra ta może wzrosnąć

dziesięć, a nawet dwudziestokrotnie.

Cóż może być prostszego jak połączenie idei ubezpieczeń z ideą własnego rucha nad głową? Inż. Trzcinski w memoriale skierowanym do Rządu prosta tę myśl rozwija w osobny system, zapewniający zarówno ubezpieczeniom jak i budownictwu niezwykłą atrakcyjność.

Plan ten oparty jest na ubezpieczeniu mieszanym z premiami w postaci mieszkań o wartości równej sumie ubezpieczeniowej.

Za identyczną opłatą, jaką się praktykuje w ubezpieczeniach, ubezpieczony otrzymuje premię mieszkanie na własność. Ubezpieczony ma tu więc podwójną korzyść.

Dla przeciętnego obywatela, któregostać na wydatek 32 — 33 złotych miesięcznie, stwarza się pewność otrzymania mieszkania dwukrotnie z wygodami w czasie od 2 do 15 lat od chwili zawarcia umowy.

Ubezpieczony otrzymuje po 25 latach mieszkanie na własność i 9.000 zł. (suma ubezpieczenia). Członkowie, pragnący mieć mieszkanie trzyletnie, muszą się ubezpieczyć na 14.000 zł.

W ucieczce przed szubienicą

pod grad kul

ZAKOPANE, 10.6. — Niedaleko Jaworzyny straż graniczna zatrzymała szoferę z tamtejszych kamieniołomów, 27-letniego Motyka. Podejrzano o dokonanie szeregu oszustw i napadów bandyckich.

Motyka zdołał wyrwać się strażnicy i uciekał. Ody, pomimo ostrzegawczych okrzyków, nie zatrzymał się, jeden ze strażników

strzelił, raniąc go w prawy bok i policzek.

Przesłuchany przez policję, Motyka przyznał się do wszystkich zarzucanych mu zbrodni i oświadczył, że umyślnie zaczął uciekać, chcąc zginać od kul strażników w obawie przed karą, jaką go czeka ze strony sądu doraźnego. (PAT).

5 milionów nadwyżki w maju

dotądnie saldo polskiego bilansu handlowego

Według obliczeń Głównego Urzędu Statystycznego bilans handlu zagranicznego Polski w maju b. r. wykazuje w wywozie 976.932 ton, wartości 78.062 tys. zł. w przywozie 123.335 ton, wart.

73.227 tys. zł., wobec czego saldo dodatnie w maju r. b. wynosi 4.835 tys. zł.

W porównaniu z kwietniem nastąpiło zmniejszenie wywozu o 18.150 tys. zł., przywozu o 5.669 tys. zł.

GIEŁDA

GIEŁDA WARSZAWSKA

z dnia 10-go b. m.
Waluty i dewizy
Belgia 124.30; Odeńsk 174.75; Holandia 361.15; Londyn 32.80; Nowy Jork 8.905; Nowy Jork (kabel) 8.91; Paryż 35.12 i pół; Praga 26.39 i pół; Szwajcaria 174.35; Sztokholm 169.50; Włochy 45.76.

Papiery procentowe

3 proc. poz. budowlana 34.25; 7 proc. poz. stabilizacyjna 46.00 — 45.00 — 45.38 (w proc.); 4 proc. państw. poz. premijowa dolarowa 47.50; 10 proc. poz. kolejowa 100.00 (w proc.); 8 proc. L. Z. Banku Gosp. Kraj. 94.00 (161.68); 8 proc. oblig. Banku Gosp. Kraj. 94.00 (zł. 161.68); 7 proc. L. Z. Banku Gosp. Kraj. 83.25 (w proc.); 7 proc. oblig. Banku Gosp. Kraj. 83.25

(w proc.); 8 proc. L. Z. Banku Rolnego 94.00 (zł. 161.68); 7 proc. L. Z. Banku Rolnego 83.25 (w proc.); 8 proc. L. Z. budowlane Banku Gosp. Kraj. 93.00 (w proc.); 4 i pół proc. L. Z. ziem. 32.75; 8 proc. L. Z. m. Warszawy 54.25.

Bank Polski 70.00.

GIEŁDA ZBOŻOWA

Zyto 30.00 — 30.25; pszenica 31.50 — 32.00; pszenica zbierana 30.50 — 31.00; owies jednolity 25.50 — 26.50; owies zbierany 23.50 — 24.00; jęczmień na kaszę 22.00 — 22.50; mąka pszena luksusowa 50.00 — 55.00; mąka pszena 0000 45.00 — 50.00; mąka żytnia pyłkowa 44.00 — 46.00; mąka żytnia siatkowa 34.00 — 35.00; mąka żytnia razowa 34.00 — 35.00.

ANTONI MARCZYŃSKI

Władczyni podziemi

Urzędniczka zrobiła małą pauzę, a potem dodała z naciskiem:

— Taką zbrodniarką jesteś ty, Reno Beryl... Tyś była tak zwana naganianką, tyś w mrowiu ludzkim wyszukała tę piękną dziewczynkę, tyś ją napadła w sidła szajki Erdtrachta...

— Erdtrachta, — wyszeptała Reno Beryl cichutecznie, lecz tamta nie dostrzegła ruchu jej warg i ciągnęła dalej:

— Tyś prowadziła wywiad u dozorcy kamienicy, aby dostarczyć tym lotrom informację o stosunkach rodzinnych Mireckiej. Tyś im powiedziała, że Hania pozostała saam w Warszawie, a jej rodzina przebywa w Zakopanem. Tyś przygotowała teren handlarzom żywym towarem, tyś wydała tę biedną sierotę na hańbiącą poniewierkę!

— Niech pania Bóg skarże za te oszczerstwa!

Nagle odezwane się obwinionej, która przez tyle dni milczała z takim uporem, wprawilo dzielną urzędniczkę w zupełne osłupienie. Bardzo duża chwila upłynęła w grobowej ciszy, zanim kierowniczką VI-ej brygady znowu odzyskała głos.

— Oszczerstwa?! — krzyknęła. — Więc może pani zaprzeczyć zeznaniom dozorcy i jego

rodziny? Więc nie wypytywała się pani o Hanię Mir...?

— Owszem. — wtrąciła Rena.

— Nie próbowała pani przekupić dozorcy, by jej dostarczył fotografie tej dziewczyny?

— Próbowałam.

— Dlaczego? W jakim celu?

— To moja rzecz.

— Ach, tak? Zatem ja pani powiem, do czego ta fotografia była potrzebna. Do fałszywego paszportu! Wlepiono ją do paszportu, wystawionego na nazwisko Lilian Erdtracht i jako Lilian Erdtracht wywieziono dziewczynę. Ilek pani otrzymała wynagrodzenia za tę przysługę od Erdtrachta?

— Nie znam żadnego Erdtrachta. Kto to jest?

— To jest arcyłotr! Zbrodniarz! Herszt szajki handlarzy żywym towarem!... To jest ten, który setkom niewinnych dziewcząt zgatował los, jaki był pani udziałem. To jest ten, który porwał Hanię Mirecką.

— On?!

— Ach, więc jednak pani go zna!

— Nie, nie znam. Przysięgam, że nie... Ale chce sobie zapamiętać jego nazwisko!

Złowrogie błyski w zielonych oczach Reny Beryl zastanowiły urzędniczkę. Przemknęło jej przez myśl, że może znajduje się na fałszywym tropie, że ta kobieta z jakichś innych, nieznanych powodów jest tak powściągliwa.

— A nie chce pani wymienić jego kryjówki, — rzekła, ot. aby coś rzec i duża pauza nie za-

chęć tamtej do ponownego zamknięcia się w sobie.

— Jakże mogę wymienić jego kryjówkę, kiedy jego samego zupełnie nie znam.

— Chcę w to wierzyć, choć mi trudno...

Lecz dlaczego odmawia pani odpowiedzi na inne pytania? Dlaczego utrudnia pani akcję policji? Czemu pani zależy na tem, żeby ta biedna Hania stoczyła się na dno ludzkiego poniżenia?

— Boże! — Bolesny jęk wydarł się z piersi Reny Beryl.

— Czemu pani chce tego?

— Ja?

— Co pani uczyniła ta dziewczyna?

— Boże, Boże, Boże...

— Całe śledztwo utknęło przez pani niezrozumiały upór. Kto wie, czy, gdyby nie to, nie byłobyśmy wpadli na ślad porwanej...

— Co?!

Rena Beryl zerwała się z krzesła i obłądnie przeraziła odmalowało się w jej oczach.

— Więc to przeze mnie... Nie! Pani kłamie!

— Reno Beryl, kończcie naszą rozmowę, mam inne sprawy... Skoro uparla się pani milczeć...

— Jedno słowo...

Urzędniczka powstała. Domyśliła się już przed chwilą, że nastąpił upragniony przełom, że Rena Beryl za chwilę uczyni ważne zeznanie, o ile znowu ją nie skusi zamknąć się za cztery spusty, aby do tego niedopuszcząć, udało, że uważa rozmowę za skończoną.

— Być może, o, na pewno!... damy sobie radę bez pani zeznań. Odnajdziemy te Mirecką, na-

tomiał uważam za bardzo prawdopodobne, że kiedy ją odnajdziemy, będzie już za późno... Z pani winy! Reno Beryl! Pohańbienie tej niewinnej dziewczynki, jej nieszczerście obciążają pani sumienie!

— Nie! — wrzasnęła tamta, padła na kolana, jak niegdyś przed Bazyliem Sternem i zaczęła wolać rozdzierającym głosem:

— Wszystko powiem, wszystko! Tylko ratujcie Hanię! Ratujcie moje dziecko!!!

Rozdział XXXIV.

MAŁA ĆMA NOCNA

Didier dotrzymał słowa. Stawił się pod mostem dokładnie za godzinę.

— No, i jak? — spytał. — Wytresowałaś ja?

— Pierwszorazem, — odparła Nanette. — Reszty nauczy ją życie.

— Wobec tego, — ciężka łapa spoczęła na karczku Hani, — wobec tego ty, mała ćma nocna wyfruniesz na próbny lot już dzisiaj!

— Gdzie spróbujemy?

— Gdzie? Hm, dla niej trzeba by złapać etranżera. Montparnasse?

— Wyjaś mi to z ust, kuteru, — odrzekła Nanette. — Najlepiej będzie zacząć na Montparnasse... Stuchaj-no, Didier; dotychczas dzieliliśmy się po sprawliwłości.

— Do czego to pójdziesz?

— Do tego, że torebka tej małej jest wyczyszczona z forsy.

Amanullah w pociągu pospiesznym uciekł od lez żony...

Pociąg ruszył, właśnie z dworca w Genewie, gdy pasażerowie wagonu, idącego prosto z Paryża, spo-

strzegali na korytarzu smagłego pa-
na o czarnym lśniącym wąsiku, ubra-
nego w jasnobłękitne ubranie.

sztywny słomkowy kapelusz i bly-
skający wspaniałym brylantem
na palcu.

Pod lazurówem niebem



Na Florydzie, w łagodnym powietrzu uroczej Rivieri amerykańskiej miss Li-
lan Newman, kierowniczka szkoły baletowej, ćwiczy swe uczennice w tańcu i
plastyce.

Wśród pasażerów znajdował się
też pewien dziennikarz, któremu
twarz egzotycznego pana wydała
się dziwnie znajoma.

Po kilku minutach rozmowy, nie-
znajomy wręczył dziennikarzowi
swoją kartę wizytową:

„Amanullah, były król Afganistanu”.

Dziennikarz okazał się człowie-
kiem mało taktownym, ale zato do-
brym dziennikarzem, gdyż zapytał
Amanullahę wprost o wspomnienia
z chwili, gdy pozbawiono go tronu.

Amanullah odpowiedział, iż rewolu-
cja afgańska nie zrobiła mu, który
darzył swego króla zawsze sym-
patią, ale duchowieństwo, które
chciało powrócić do dawnych tra-
dycji i obyczajów.

Gdy wybuchły w kraju zamiesz-
ki — opowiadał Amanullah — przy-
szedł do mnie przedstawiciel naszego
duchowieństwa i powiedział:

— Rozedrzyj ten oto papier na
dwie części, jedną część zjedź dzi-
ś, a drugą jutro. O świcie pluń
trzy razy na ziemię i przerzucić
sobie przez ramię garść płachu. Po
tem daj mi 4000 funtów, a zwycię-
żysz... — Odmówiłem.

— I co?

— I zostałem zwyciężony, — od-
parł z uśmiechem Amanullah.

Były król afgański mieszka obec-
nie w Rzymie, gdzie zajmuje pię-
kną willę, w której ma 35 osób swych.
Trzej mali książęta afgańscy chodzą
do włoskiej szkoły.

Przyzwyczailli się do nowego życia.

— Tylko Madame ciągle płacze...
— oświadczył Amanullah.

— Madame?

— Tak, królowa, moja żona. Te-
skni za Afganistanem. Od jej lez
uciekam w podróz.

— Może wasza wysokość wróci
jeszcze kiedyś do ojczyzny... — po-
cieszał dziennikarz.

— O, nie, nie! — zawołał z ży-
wością wygnany król. — Nie chce!
Przecież natychmiast wpakowałby
mnie do więzienia.

Kto daje pracę bezrobotnym,
ten powiększa dobrobyt kraju

Król w białych getrach... Sensacje angielskiego Derby

Z ośmiu milionów mieszkańców Lon-
dynu co najmniej milion wybiera się co-
rocznie na Derby, na pole wyścigowe
do Epsom.

Na długie tygodnie przed dniem o-
wych Derby wszystkie pokoje w hote-
lach, pensjonatach i domach prywatnych
w Epsom są zamówione. W noc przed
rozpoczęciem wyścigu tysiące ludzi bi-
wakowało przy rozpalonych ogniskach
pod gołym niebem w polu.

Na pole to zjeżdżały też całe obozo-
wiska handlarzy końmi. Jeżdżą oni w
wagonach ciągniętych przez konie;
początek tych wagonów, urządzone są
jak czystość mieszkanka: mają łóż-
ka, szafy, stołki, pokryte haftowanymi
serwetkami, nawet, obrazki na kołysz-
kach się ścianach.

Na wzgórzach wznoszą się trybuny dla
publiczności.

Tor położony jest dziwnie: nie
tworzy on koła, ale jakgdyby półkoła,
tak, że publiczność nie widzi startu, ale
spostreżenie konie dopiero na ostatnim
zakręcie. Tor nie jest płaski: spada stro-
mo od placu sportowego aż do zakrę-
tu.

Na trybunach znajduje się loża kró-
lewska, oraz skłany pawilon członków
Jockey Klubu.

Na drogich miejscach morze popieła-
nych cylindrów, opasanych czarnymi
wstążkami. Król ma, oczywiście, takiż
cylinder, popielaty surdut (cutaway)
spodnie w kratkę, lakierki, białe ge-
try, a w ręku parasol, mimo, że Angli-
cy uważają pogodę tego dnia za „pro-
mienną”. Królowa w starożytnym ka-
peluszu na wysokiej fryzurze, ma cały
czas otwartą parasolkę, którą osłania
się od słońca.

Wytworne damy mają przeważnie
ciemne welniane kostiumy i kolorowe
kapelusiki; młode dziewczęta są w róż-
nobarwnych kostiumach.

Tłum przywitał głośnie krzykami
zawzięcie się faworyta Orwella i krzy-
czał dwie minuty, gdy faworyt przybył
do celownika... „dziewięć”.

Derby wygrał koń „April the Fifth”.

Należący do pewnego komika angie-
lskiego, Toma Walla.

Orwell, którego ostatniej nocy pila-
wała cała gwardia, pozostał w tyle o-
puszczony. Zokiel zeskoczył z niego ze
wstydem i rozpaczą, i uciekł, a biedne
zwierzę szczyptało trawę, dopóki ktoś
nie zaprowadził go do boksu.

Derby było transmitowane przez te-
lewizję do jednego z kin londyńskich.

Brzydkie niedyskrete króla mody Skandal w eleganckim świecie

Paul Poiret, król wielkich krawców
paryskich, w ciągu długich lat twórca
mody na całym świecie, jest od pewne-
go czasu „enfant terrible” Paryża.

Zaczął od tego, że napisał książkę p.t.
„Gdy ubierałem epokę”, w której odsło-
nił kulisy całego szeregu skandałów i
skandalików towarzyskich.

Zaledwie uciekł skandal z powodu o-
wey książki, gdy oto, Poiret wystąpił
z nowymi rewelacjami, jeszcze groźniej-
szymi, niż poprzednie.

Wydal on książkę p. t. „Revenez-y”
 („Powracajcie!”), która jest rodzajem
pamiętnika erotycznych podbojów króla
mody.

Brutalnie, bez obłonek opowiada on
prawdziwe historię ze swego życia, a

choć nie wymienia nazwisk dam, z któ-
remi go coś łączyło, aluzje jego są wie-
cel, niż przejryste. Paryżanie z lat-
wością odgadują, o kogo tu w każdym
poszczególnym wypadku chodzi.

Jakie będą skutki owej bezprzykład-
nej niedyskrete? Trudno przewidzieć.

Jedną z pokrzywdzonych przez nie-
dyskrete pań, obecnie żona znanego
autora francuskiego, postanowiła pobić
Poireta jego własną bronią.

Zapowiedziała, więc, ukazanie się w
najbliższym czasie swojej książeczki
wspomnień. W książce tej zwraca się
ona do wszystkich kobiet. Książka no-
sić będzie tytuł: „N'y revenez pas!” —
nie powracajcie, oczywiście, do Poi-
reta!

Na ogół wieczerz dzisiaj nie przed-
stawia się pomyślnie i może nam przy-
nieść nieporozumienia z osobami wyżej
stojącymi, zmartwienia lub smutne na-
stroje.

Dziecko dziś urodzone — będzie by-
stre, krytyczne, praktyczne i okaże
zdolności do interesów... J. S. D.

Co wróżą gwiazdy na dzień 11 czerwca?

Ranek lepszy aniżeli wieczór



Już bowiem wzo-
sne godziny ranne
mogą nam przynieść
nowe pomysły, ko-
rzyści finansowe
dzięki pomocy osób
życzliwych, przyja-
ciół lub domowal-
ków, a także kontrakt z artystami i
muzykami.

Popołudnie obiecuje powodzenie w
związku z miłością i sztuką, w stosun-
kach z osobami płci odmiennej, w zala-
ganiu spraw towarzyskich, a może
także przynieść i lepsze perspektywy
finansowe.

Godziny obiadu mówią o ekspan-
cji umysłowej, rozbudzeniu intuicji, lep-
szych nadziejach na przyszłość i dą-
żeniu do uporządkowania swych intere-
sów. W czasie tym możemy osiągnąć
szczęśliwe pomyślnie w związku z pracą

umysłową, korespondencją, listami, do-
kumentami, podrózkami, handlem, a in-
teresy finansowe, wtedy zawarte —
przyniosą później dobre rezultaty.

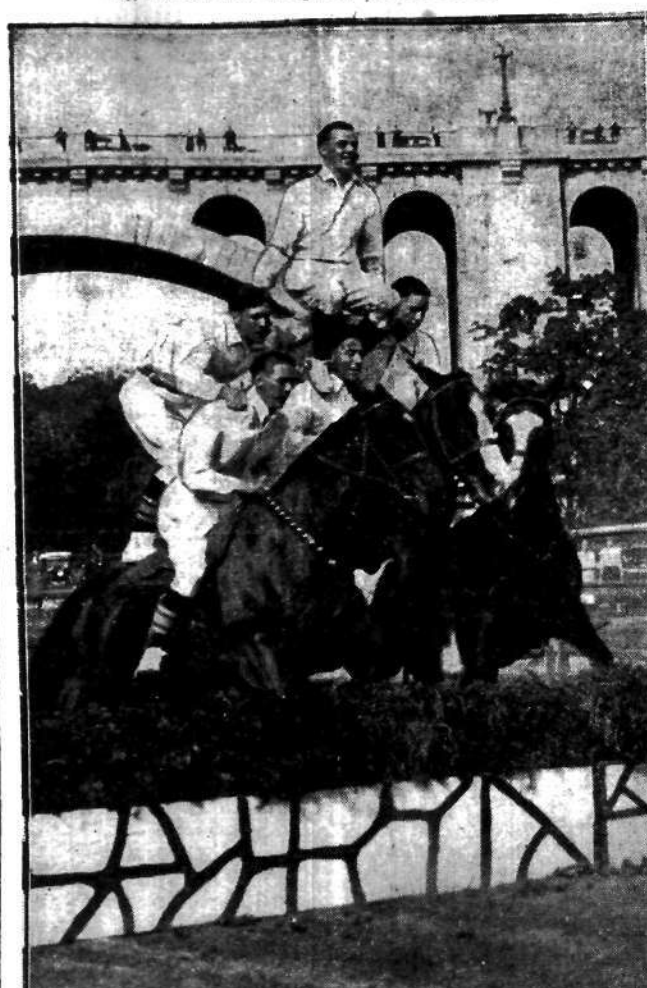
Da się wówczas również odczuwać
pewna ekspansja umysłowa, szersze za-
interesowanie i tendencja do zawierania
trwałych związków.

Jednakże należy się liczyć z tem, że
godz. 19-1a może już nam przynieść ja-
kieś niepokoję w związku z młodzieżą
lub pracą umysłową, a później — koło
godz. 20-aj — sytuacja jeszcze się po-
gorszy.

Na ogół wieczerz dzisiaj nie przed-
stawia się pomyślnie i może nam przy-
nieść nieporozumienia z osobami wyżej
stojącymi, zmartwienia lub smutne na-
stroje.

Dziecko dziś urodzone — będzie by-
stre, krytyczne, praktyczne i okaże
zdolności do interesów... J. S. D.

Ryzykowne popisy kawalerzystów



W Waszyngtonie odbyły się ostatnio sensacyjne popisy kawalerzystów. Na
zdjęciu chwila, gdy sześciu ludzi na trzech koniach tworzy w pełnym galopie
karkołomną piramidę.

Warszawski Janek opowiada paryskiemu Benjaminowi!

Istnieje w Paryżu tygodnik dla
młodzieży „Benjamin”. Posiada on
format normalnej gazety, a każda
niemal jego strona zawiera wia-
domości o dziejach z innego kraju.

Mali Francuzi dowiadują się ze
swej gazety szczegółów o życiu
swych rówieśników angielskich,
niemieckich, hiszpańskich czy ja-
pońskich.

Z przyjemnością spotkaliśmy się
na łamach tego pisma z wiadomo-
ściami o polskich dzieciach.

Mały polski uczeń, Janek, zawi-
dował swych francuskich kolegów
o wszystkim co się dzieje w War-
szawie.

Opowiada im, więc o warszaw-
skim ogrodzie zoologicznym, o za-

bawnych przygodach słonicy Ka-
si, pokazuje im zdjęcie z wnętrza
jednej z pięknych szkół państwo-
wych, zaznajamia ich z troskami i
zabawami tysięcy warszawskich
Janków.

„Benjamin” czytają dziesiątki ty-
sięcy francuskich, a nawet i cy-
dzoziemskich dzieci. Przyzwyczajają
się one od dzieciństwa do obco-
wiania z polskimi dziećmi i z pew-
nością, jak dorosła, nie będą adre-
sowały listów: „Varsovie, Russie”,
ani nie będą szukały białych niedź-
wiedzi na ulicach Warszawy.

Jest to z pewnością najskutecz-
niejsza propaganda.

(b.)

Zydowska krew cesarza Wilhelma... A może i Hitler pochodzi z żydów?

Paryski dziennik „Quoti-
dien” umieścił interesujący
wywiad swego współpracowni-
ka z Joachimem Hohenzollernem,
bratankiem ekskajzera, o-
becnie kapelmistrzem jednego z
kabaretów berlińskich.

Młody Hohenzollern oświad-
czył dziennikarzowi rzecz zdumie-
niającą.

Oto, jego zdaniem, cesarz Wi-
helm miał w swych żyłach wiele
krwi żydowskiej!

Dziennikarz, zaskoczony tem
twierdzeniem, spytał:

— W takim razie, cóż pan są-

dzi o Hitlerze, z jego rozbiegane-
mi oczyma, czarnymi włosami,
żywą gestykulacją i gwałtowną
wymową? — spytał dziennikarz.

— A nie, Hitler to co innego!
— odparł żywo młody Hohenzol-
lern — nie należy do jego partii,

a jednak podpisałbym się pod
wieloma punktami jego progra-
mu. Krajem trzeba rządzić, a nie
tylko nim kierować. Przyczyną
wszystkich naszych nieszczęść
jest traktat wersalski oraz brak
siłnej pięści.

— A jeśli pięść ta nie będzie
czysto germańską?

— To nas w tej chwili mniej
interesuje. Musimy zlikwidować
obecną sytuację. Jeśli ta się
skończy...

— Nastąpi, może, Hohenzol-
lern o czystej krwi germańskiej
— zakończył ironicznie dzien-
nikarz.

Radio warszawskie

Dzisiaj:

11.58: Sygnał czasu. Hejnał z Krako-
wa.

12.45: Poranek szkolny.

13.35: Płyty.

15.10: Płyty. 15.30: Wiadomości woj-
skowe dla wszystkich. 15.40: Słuchow-
sko dla dzieci najmłodszych.

16.05: Płyty.

17: Muzyka lekka.

18.20: Muzyka salonowa.

19.45: „Bieżące wiadomości rolnicze”.

20: Muzyka lekka. 20.55: Feljeton
„Obecna sytuacja międzynarodowa”.

21.10: Uroczysty apel 30-go p. strzel-
ców kaniowskich.

22.05: Urwory Chopina. 22.45: Trans-
misja meczu bokserskiego Ran-Volk-
mar.

23.35: Płyty.

**Czytajcie
Przegląd
Sportowy
Cena 30 groszy**

Stary obyczaj holenderski



Mieszkańcy miasta Holland w stanie Michigan w Stanach Zjednoczonych są prawie wszyscy holenderskiego pocho-
dzenia i z wielkim pietyzmem zachowują tradycyjne obyczaje holenderskie. I tak co roku w dniu święta tulipanów
dziewczęta i chłopcy w strojach narodowych czyszczą — według starego zwyczaju — ulice miasta.

Amanullah w pociągu pospiesznym uciekł od lez żony...

Pociąg ruszył, właśnie z dworca w Genewie, gdy pasażerowie wagonu, idącego prosto z Paryża, spo-

strzegali na korytarzu smagłego pa-
na o czarnym lśniącem wąsiku, ubra-
nego w jasnobłękitne ubranie.

sztywny słomkowy kapelusz i bly-
skalące wspaniałym brylantem
na palcu.

Pod lazurówem niebem



Na Florydzie, w łagodnym powietrzu uroczej Rivieri amerykańskiej miss Li-
lan Newman, kierowniczka szkoły baletowej, ćwiczy swe uczennice w tańcu i
plastyce.

Wśród pasażerów znajdował się
też pewien dziennikarz, któremu
twarz egzotycznego pana wydała
się dziwnie znajoma.

Po kilku minutach rozmowy, nie-
znajomy wręczył dziennikarzowi
swoją kartę wizytową:

„Amanullah, były król Afganistanu”.

Dziennikarz okazał się człowie-
kiem mało taktownym, ale zato do-
brym dziennikarzem, gdyż zapytał
Amanullahę wprost o wspomnienia
z chwili, gdy pozbawiono go tronu.

Amanullah odpowiedział, iż rewolu-
cji afgańskiej nie zrobił lud, który
darzył swego króla zawsze sym-
patją, ale duchowieństwo, które
chciało powrócić do dawnych tra-
dycji i obyczajów.

Gdy wybuchły w kraju zamiesz-
ki — opowiadał Amanullah — przy-
szedł do mnie przedstawiciel naszego
duchowieństwa i powiedział:

— Rozedrzyj ten oto papier na
dwie części, jedną część zjedź dzi-
ś, a drugą jutro. O świcie pluń
trzy razy na ziemię i przerzuć so-
bie przez ramię garść piachu. Po-
tem daj mi 4000 funtów, a zwycię-
żysz... — Odmówiłem.

— I co?

— I zostałem zwyciężony. — od-
parł z uśmiechem Amanullah.

Były król afgański mieszka obec-
nie w Rzymie, gdzie zajmuje pię-
kną willę, w której ma 35 osób swy-
ch. Trzej mali książęta afgańscy chodzą
do włoskiej szkoły.

Przyzwyczajili się do nowego życia.
— Tylko Madame ciągle płacze...
— oświadczył Amanullah.

— Madame?

— Tak, królowa, moja żona. Tę-
skni za Afganistanem. Od jej lez
uciekam w podróz.

— Może wasza wysokość wróci
jeszcze kiedyś do ojczyzny... — po-
cieszał dziennikarz.

— O, nie, nie! — zawołał z ży-
wością wygnany król. — Nie chce!
Przecież natychmiast wpakowałby
mnie do więzienia.

Kto daje pracę bezrobotnym,
ten powiększa dobrobyt kraju

Król w białych getrach... Sensacje angielskiego Derby

Z ośmiu milionów mieszkańców Lon-
dynamu co najmniej milion wybiera się co-
rocznie na Derby, na pole wyścigowe
do Epsom.

Na długie tygodnie przed dniem o-
wych Derby wszystkie pokoje w hote-
lach, pensjonatach i domach prywatnych
w Epsom są zamówione. W noc przed
rozpoczęciem wyścigu tysiące ludzi bi-
wakowało przy rozpalonych ogniskach
pod gołym niebem w polu.

Na pole to zjeżdżały też całe obozo-
wiska handlarzy końmi. Jeżdżą oni w
wagonach ciągniętych przez konie;
wnętrza tych wagonów, urządzone są,
jak czystość mieszkanka: mają łóż-
ka, szafy, stoliki, pokryte haftowanymi
serwetkami, nawet, obrazy na kołysz-
kach się ścianach.

Na wzgórzach wznoszą się trybuny dla
publiczności.

Tor położony jest dziwnie: nie
tworzy on koła, ale jakgdyby półkoła,
tak, że publiczność nie widzi startu, ale
spostroga konie dopiero na ostatnim
zakręcie. Tor nie jest płaski: spada stro-
mo od placu sportowego aż do zakrę-
tu.

Na trybunach znajduje się loża kró-
lewska, oraz sędzijski pawilon członków
Jockey Klubu.

Brzydkie niedyskrete króla mody Skandal w eleganckim świecie

Paul Poiret, król wielkich krawców
paryskich, w ciągu długich lat twórca
mody na całym świecie, jest od pewne-
go czasu „amiantem terrorem” Paryża.

Zaczął od tego, że napisał książkę p.t.
„Gdy ubierałem epokę”, w której odsło-
nił kulisy całego szeregu skandałów i
skandalików towarzyskich.

Zaledwie uciekł skandal z powodu o-
wej książki, gdy oto, Poiret wystąpił
z nowymi rewelacjami, jeszcze głośnie-
jszymi, niż poprzednie.

Wydal on książkę p. t. „Revenez-y”
 („Powracajcie!”), która jest rodzajem
pamiętnika erotycznych podbojów króla
mody.

Brutalnie, bez obłonek opowiada on
prawdziwe historię ze swego życia, a

Na drogich miejscach morze popiela-
tych cylindrów, opasanych czarnymi
wstążkami. Król ma, oczywiście, także
cylinder, popielaty surdut (cutaway)
spodnie w kratkę, lakierki, białe ge-
try, a w ręku parasol, mimo, że Angli-
cy uważają pogodę tego dnia za „pro-
mienną”. Królowa w starożytnym ka-
peluszu na wysokiej fryzurze, ma cały
czas otwartą parasolkę, którą osłania
się od słońca.

Wytworne damy mają przeważnie
ciemne welniane kostiumy i kolorowe
kapelusiki; młode dziewczęta są w róż-
nobarwnych kostiumach.

Tłum przywitał głośnie krzykami
zawołania się faworyta Orwella i krzy-
czał dwie minuty, gdy faworyt przybył
do celownika... „dziewięć”.

Derby wygrał koń „April the Fifth”,
należący do pewnego komika angiel-
skiego, Toma Walla.

Orwell, którego ostatniej nocy pilno-
wała cała gwardia, pozostał w tyle o-
puszczony. Z kolei zeskoczył z niego ze
wstydem i rozpaczą, i uciekł, a biedne
zwierzę szczyptało trawę, dopóki ktoś
nie zaprowadził go do boksu.

Derby było transmitowane przez te-
lewizję do jednego z kin londyńskich.

Brzydkie niedyskrete króla mody Skandal w eleganckim świecie

Paul Poiret, król wielkich krawców
paryskich, w ciągu długich lat twórca
mody na całym świecie, jest od pewne-
go czasu „amiantem terrorem” Paryża.

Zaczął od tego, że napisał książkę p.t.
„Gdy ubierałem epokę”, w której odsło-
nił kulisy całego szeregu skandałów i
skandalików towarzyskich.

Zaledwie uciekł skandal z powodu o-
wej książki, gdy oto, Poiret wystąpił
z nowymi rewelacjami, jeszcze głośnie-
jszymi, niż poprzednie.

Wydal on książkę p. t. „Revenez-y”
 („Powracajcie!”), która jest rodzajem
pamiętnika erotycznych podbojów króla
mody.

Brutalnie, bez obłonek opowiada on
prawdziwe historię ze swego życia, a

Pułapka na samoloty „Sieć śmierci” dla pilotów

Major angielski J. C. Savage,
dokonał niezwykłego wynalazku:
upiół „sieć”, w której będą grze-
ły jak muchy w pajęczynie aero-
planu nieprzyjacielskiego.

Major Savage wstawił się swego
czasu przez wynalazek „pisanie
na niebie”. Z kolei postanowił on
spróbować, czyby mu się nie uda-
ło pisać na niebie tylko w dzień
dymem z lecącego aeroplanu, ale
także nocą i bez aeroplanu.

W tym celu zbudował specjalny
aparat projekcyjny i po długich do-
świadczeniach doszedł do tego, że
może umieszczać na niebie napisy
liczące aż do dwudziestu słów
literami zupełnie wyraźnymi i nie-
ginącymi.

Przy pomocy jego aparatu w
mglistym powietrzu, n. p. w atmo-
sferze londyńskiej, można budo-
wać formalne

placze ze światła,
ale można też poczynać rzeczy o
wiele donioślejsze, mianowicie u-
nieszkodliwiać w razie wojny, noc-
ne napady bombowe aeroplanów
nieprzyjacielskich.

Major Savage, pracując nad swo-
im aparatem, doszedł do zupełnie
nowych zastosowań wiedzy op-
tycznej i jest w stanie rzucić w
przestrzeń zapomocą swego apa-
ratu, coś w rodzaju siatki, tworzą-
cej prawdziwą

koronkę z linii świetlnych
tak delikatnych, że w czystym po-
wietrzu nie zwracała uwagi załogi
lecącego aeroplanu.

Dopiero w zetknięciu się z ja-
kimś przedmiotem nieprzezroczy-
stym w powietrzu, a więc z chmu-
rą albo aeroplanem okazuje się, że
ta siatka, tworząca szereg kwadra-
cików, poprzeczonych czterema
liniami, jest potężnym światłem,
rzucanym przez elektryczną lam-
pę o sile 3 miliardów świec.

W zetknięciu się z tą niemater-
jalną pajęczyną aeroplan w jednej
chwili rozbita gwałtownie jak-
by się palił płomieniem, a ponie-
waż siatka ma odpowiednik w apa-
racie projekcyjnym, więc w mgnie-
niu oka ma się oznaczone

dokładne położenie
i wysokość wlotu aeroplanu, któ-
ry w sekundę potem może być strą-
cony precyzyjnym strzałem dział
zenitowych.

Aparat majora Savage wypró-
bowany został już na wysokości
5.000 metrów i jest tak skonstruo-
wany, że uniknięcie jego badawczej
siatki jest dla aeroplanów poprostu
niepodobieństwem.

WINSZUJEMY:

Dziś: Barnabie

Jutro: Janowi.

Stary obyczaj holenderski



Mieszkańcy miasta Holland w stanie Michigan w Stanach Zjednoczonych są prawie wszyscy holenderskiego pocho-
dzenia i z wielkim petyzmem zachowują tradycyjne obyczaje holenderskie. I tak co roku w dniu święta tulipanów
dziewczęta i chłopcy w strojach narodowych czyszczą — według starego zwyczaju — ulice miasta.

Ryzykowne popisy kawalerzystów



W Waszyngtonie odbyły się ostatnio sensacyjne popisy kawalerzystów. Na
zdjęciu chwila, gdy sześciu ludzi na trzech koniach tworzy w pełnym galopie
karkołomną piramidę.

Warszawski Janek opowiada paryskiemu Benjaminowi!

Istnieje w Paryżu tygodnik dla
młodzieży „Benjamin”. Posiada on
format normalnej gazety, a każda
niemal jego strona zawiera wia-
domości o dziejach z innego kraju.

Mali Francuzi dowiadują się ze
swej gazety szczegółów o życiu
swych rówieśników angielskich,
niemieckich, hiszpańskich czy ja-
pońskich.

Z przyjemnością spotkaliśmy się
na łamach tego pisma z wiadomo-
ściami o polskich dziejach i z pew-
nymi listami: „Varsovie, Russie”,
ani nie będą szukały białych niedź-
wiedzi na ulicach Warszawy.

Jest to z pewnością najskutecz-
niejsza propaganda.

Opowiada im, więc o warszaw-
skim ogrodzie zoologicznym, o za-

bawnych przygodach słonicy Ka-
sa, pokazuje im zdjęcie z wnętrza
jednej z pięknych szkół państwo-
wych, zaznając ich z troskami i
zabawami tysięcy warszawskich
Janków.

„Benjamin” czyta dziesiątki ty-
sięcy francuskich, a nawet i cy-
dzoziemskich dzieci. Przyzwycza-
ja się one od dzieciństwa do obco-
wania z polskimi dziećmi i z pew-
nością, jak dorosła, nie będą adre-
sowały listów: „Varsovie, Russie”,
ani nie będą szukały białych niedź-
wiedzi na ulicach Warszawy.

Jest to z pewnością najskutecz-
niejsza propaganda.

Zydowska krew cesarza Wilhelma... A może i Hitler pochodzi z żydów?

Paryski dziennik „Quoti-
dien” umieścił interesujący
wywiad swego współpracowni-
ka z Joachimem Hohenzollernem,
bratankiem ekskajzera, o-
becnie kapelmistrzem jednego z
kabaretów berlińskich.

Młody Hohenzollern oświad-
czył dziennikarzowi rzecz zdumie-
niającą.

Oto, jego zdaniem, cesarz Wi-
helm miał w swych żyłach wiele
kroci żydowskiej!

Dziennikarz, zaskoczony tem
twierdzeniem, spytał:

— W takim razie, coż pan są-

dzi o Hitlerze, z jego rozbiegane-
mi oczyma, czarnymi włosami,
żywą gestykulacją i gwałtowną
wymową? — spytał dziennikarz.

— A nie, Hitler to co innego!
— odparł żywo młody Hohenzol-
lern — nie należy do jego partii,

a jednak podpisałbym się pod
wieloma punktami jego progra-
mu. Krajem trzeba rządzić, a nie
tylko nim kierować. Przyczyna
wszystkich naszych nieszczęść
jest traktat wersalski oraz brak
siłnej pięści.

— A jeśli pięść ta nie będzie
czysto germańska?

— To nas w tej chwili mniej
interesuje. Musimy zlikwidować
obecną sytuację. Jeśli ta się
skończy...

— Nastąpi, może, Hohenzol-
lern o czystej krwi germańskiej
— zakończył ironicznie dzien-
nikarz.

Radio warszawskie

Dziś:

11.58: Sygnał czasu. Hejnał z Krako-
wa.
12.45: Poranek szkolny.
13.35: Płyty.
15.10: Płyty. 15.30: Wiadomości woj-
skowe dla wszystkich. 15.40: Słuchow-
sko dla dzieci najmłodszych.
16.05: Płyty.
17: Muzyka lekka.
18: Odczyt „W morelowej stolicy”.
18.20: Muzyka salonowa.
19.45: „Bieżące wiadomości rolnicze”.
20: Muzyka lekka. 20.55: Feljton
„Obecna sytuacja międzynarodowa”.
21.10: Uroczysty apel 30-go p. strzel-
ców kaniowskich.
22.05: Urwory Chopina. 22.45: Trans-
misja meczu bokserskiego Ran-Volk-
mar.
23.35: Płyty.

Czytajcie
Przegląd
Sportowy
Cena 30 groszy

Co wróżą gwiazdy na dzień 11 czerwca?

Ranek lepszy aniżeli wieczór



Już bowiem wczoraj-
ne godziny ranne
mogą nam przynieść
nowe pomysły, ko-
rzyści finansowe
dzięki pomocy osób
życzliwych, przyja-
ciół lub domowia-
ków, a także kontrakt z artystami i
muzykami.

Południe obiecuje powodzenie w
związku z miłością i sztuką, w stosun-
kach z osobami płci odmiennej, w zala-
ganiu spraw towarzyskich, a może
także przynieść i lepsze perspektywy
finansowe.

Godziny obiadowe mówią o ekspan-
sji umysłowej, rozbudzeniu intuicji, lep-
szych nadziejach na przyszłość i dą-
żeniu do uporządkowania swych intere-
sów. W czasie tym możemy osiągnąć
rezultaty pomyślne w związku z pra-
cą

umysłową, korespondencją, listami, do-
kumentami, podrózkami, handlem, a in-
teresy finansowe, wtedy zawarte —
przyniosą później dobre rezultaty.

Da się wówczas również odczuwać
pewną ekspansję umysłową, szersze za-
interesowanie i tendencja do zawierania
trwałych związków.

Jednakże należy się liczyć z tem, że
godz. 19-1a może już nam przynieść ja-
kieś niepokoję w związku z młodzieżą
lub pracą umysłową, a później — koło
godz. 20-01 — sytuacja jeszcze się po-
gorszy.

Naogół wieczór dzisiejszy nie przed-
stawia się pomyślnie i może nam przy-
nieść nieporozumienia z osobami wyżej
stojącymi, zmartwienia lub smutne na-
stroje.

Dziecko dziś urodzone — będzie by-
stre, krytyczne, praktyczne i okaże
zdolności do interesów. A. S. D.

Znaczne ulgi w spłacie podatku spadkowego i od darowizn wymierzonego od własności rolnej

Aczkolwiek raty, przypadające do zapłaty po dniu 30 września 1931 w podatku spadkowym i od darowizn, wymierzonym od własności rolnej nie podpadają pod kategorię odroczonej zaległości, to jednak Ministerstwo Skarbu okólnikiem z dnia 2 czerwca 1932 r. L. D. V 22292/632 w celu ułatwienia spłaty tych danin publicznych poleciło Izdom Skarbowym, by w razie uiszczenia w terminach, o których mowa w § 3 ustęp 1 a rozp. Min. Sk. z dnia 15.III.1932 r. (D. U. R. P. Nr. 31, poz. 319) wszystkich należnych rat a zatem całego należnego podatku spadkowego i od darowizn, przedkładały przy uwzględnieniu bonifikat wniośki o umorzenie reszty podatków, równającego się bonifikat, które przez Ministerstwo będą uwzględniane.

Przykład: Podatek spadkowy wynosi 60.000 zł. z 10 proc. podatkiem i jest rozłożony na 6 rat rocznych, płatnych 1.I.1929, 1.I.1930, 1.I.1931, 1.I.1932 r. 1.I.1933 i 1.I.1934, płatnik zalega z ratami płatnymi 1.I.1931 r. i 1.I.1932 r. Jeśli płatnik, co do którego zachodzą warunki przewidziane w ustępie 2 § 3 rozp. Min. Skarbu z dn. 15.III.1932 r. Dz. U. R. P. Nr. 31, poz. 319, do końca czerwca 1932 r. uiszcza dobrowolnie na poczet wszystkich rat a zatem rat przypadających w dniu 1.I.1931 r., 1.I.1932 roku, 1.I.1933 r. i 1.I.1934 roku w łącznej sumie 40.000 zł. kwotę 20.000 zł. wraz z 10 procentowym podatkiem, a zatem 22.000 zł., Izba (Urząd) przedstawi wniosek Ministerstwu Skarbu na umorzenie reszty, w wysokości 20.000 zł. wraz z 10

procentowym podatkiem, równając się 100 proc. bonifikacie. Od uskutecznienia wpłat i umorzenia zaległości nie będą pobrane kary za zwłokę względnie odsetki za odroczenie za cały czas od chwili powstania zaległości.

Jeśli spłata nastąpi w terminie od 1.VII.1932 r. do 30.IX.1932 r., względnie od 1.X.1932 r. do 31.XII.1932 r. płatnik winien uiszczyć sumę, równającą się całej zaległości po potrąceniu bonifikaty w wysokości 75 proc. względnie 50 proc.

SENSACYJNY PROCES W GRODNIE podejrzwany o platoniczną zdradę — zabił żonę

W grodzieńskim Sądzie Okręgowym odbył się obecnie niezwykle sensacyjny proces przeciwko pisarzowi i autorowi scenariuszy filmowych Izaakowi Milikowskiemu,

oskarżonemu o zamordowanie swej żony

Frumy Milikowskiej. Ze względu na osobę oskarżonego proces ten wzbudził olbrzymie zainteresowanie. Sala rozpraw w pierwszym dniu rozprawy była przepelniona przedstawicielami magistratury, sądownictwa, palestry i publiczności.

Jakie jest tło procesu?

Z aktu oskarżenia wynika, że dn. 18 listopada r. ub. major Andrzej Rynkiewicz zawiadomił telefonicznie wydział śledczy w Grodnie, że w mieszkaniu przy ul. Horodniczańskiej 21, gdzie jest sublokator, znalazł zwłoki właścicielki mieszkania Frumy Milikowskiej. Na miejscu ustalono, że zwłoki denatki znajdują się w przedpokoju mieszkania. Nienaturalna pozycja ciała, podrapana, zasiniona i pobrudzona sadzami twarz, sińce na szyi, włosy w nieładzie, a nadto podarte ubranie i porozrzucone i poprzewane meble wskazywały na to, że Fruma

została zamordowana przez uduszenie, a przed śmiercią stawiała zacięty opór.

Podejrzenie padło na męża zamordowanej Izaaka, który podczas pierwszego badania

nie przyznał się do winy.

Badany poraz drugi w śledztwie Milikowski zmienił zeznania i przyznał się, że krytycznego

dnia w godzinach porannych doszło między nim a żoną do gwałtownej sprzeczki.

W pewnej chwili zamierzał opuścić mieszkanie, żona stanęła jednak w drzwiach, nie chciała go puścić. Pomieważ jednocześnie poczęła mu wymyślać, zatkał jej jedną ręką usta, a drugą chwycił za tył głowy. Po krótkim szamotaniu się odepchnął od siebie żonę, zabrał klucz sublokatora mjr. Rynkiewicza i opuścił mieszkanie. Zamiaru zabójstwa nie miał, a śmierć spowodował niechcący.

Po odczytaniu aktu oskarżenia Milikowski złożył obszernie wyjaśnienia:

Zeznania te obfitowały w cały szereg momentów fascynujących, tembardziej, że Milikowski sypał jak z rękawa mnóstwem nazw, znanych wytwórni filmowych polskich jak i zagranicznych, do których zwracał się w sprawie swoich scenariuszy filmowych.

Milikowski, który uważa się za wielkiego autora, opowiadał, że w r. 1923 po raz pierwszy sprzedał jednej z wytwórni filmowych w Ameryce scenariusz swój

za sumę tysiąca dolarów.

Od 1925 r. całkiem poświęcił się pracy wyłącznie artystyczno-filmowej, ponieważ mam w życiu tylko dwie namiętności:

kino i gazety.

Postanowił sobie, że za następny scenariusz weźmie przynajmniej 10 tys. dolarów. Tymczasem jednak przyszły „genjusz” pracował w charakterze skromnego buchaltera w jednej z firm miejscowych i w domu miał zaledwie.

2 widelce, łóżko i szafę.

Resztę zastępowała mu kraina marzeń i wizyty w kinie wraz z żoną.

Pertraktacje z wytwórniami filmowymi nie dawały mu na razie żadnych dochodów.

Pisywał do Lilijany Gish, Mary Pickford, Jadwigi Smorskiej, napisał dla każdej z nich spec-

Magistrat białostocki nie chce oddać na rzecz parafii św. Rocha

Magistrat na ostatnim posiedzeniu rozpatrzył sprawę oddania parafii św. Rocha na własność budynku miejskiego przy ul. Marszałka Piłsudskiego nr. 49, w którym znajduje się obecnie kancelaria plebanji. Prośbę mia- nowicie ks. kanonika Abramowicza Magistrat uchwalił załat-

wić odmownie. Należy nadmienić, że w r. 1925 Magistrat zawarł umowę z ks. dziekanem Chodyką o oddaniu władzom kościelnym w dzierżawę wspomnianej plebanji na okres 12 lat. W ten sposób, w ciągu najbliższych lat dzierżawa jest jeszcze w mocy.

Magistrat na ostatnim posiedzeniu rozpatrzył sprawę oddania parafii św. Rocha na własność budynku miejskiego przy ul. Marszałka Piłsudskiego nr. 49, w którym znajduje się obecnie kancelaria plebanji. Prośbę mia- nowicie ks. kanonika Abramowicza Magistrat uchwalił załat-

Magistrat na ostatnim posiedzeniu rozpatrzył sprawę oddania parafii św. Rocha na własność budynku miejskiego przy ul. Marszałka Piłsudskiego nr. 49, w którym znajduje się obecnie kancelaria plebanji. Prośbę mia- nowicie ks. kanonika Abramowicza Magistrat uchwalił załat-

Magistrat na ostatnim posiedzeniu rozpatrzył sprawę oddania parafii św. Rocha na własność budynku miejskiego przy ul. Marszałka Piłsudskiego nr. 49, w którym znajduje się obecnie kancelaria plebanji. Prośbę mia- nowicie ks. kanonika Abramowicza Magistrat uchwalił załat-

Magistrat na ostatnim posiedzeniu rozpatrzył sprawę oddania parafii św. Rocha na własność budynku miejskiego przy ul. Marszałka Piłsudskiego nr. 49, w którym znajduje się obecnie kancelaria plebanji. Prośbę mia- nowicie ks. kanonika Abramowicza Magistrat uchwalił załat-

Magistrat na ostatnim posiedzeniu rozpatrzył sprawę oddania parafii św. Rocha na własność budynku miejskiego przy ul. Marszałka Piłsudskiego nr. 49, w którym znajduje się obecnie kancelaria plebanji. Prośbę mia- nowicie ks. kanonika Abramowicza Magistrat uchwalił załat-

Magistrat na ostatnim posiedzeniu rozpatrzył sprawę oddania parafii św. Rocha na własność budynku miejskiego przy ul. Marszałka Piłsudskiego nr. 49, w którym znajduje się obecnie kancelaria plebanji. Prośbę mia- nowicie ks. kanonika Abramowicza Magistrat uchwalił załat-

Magistrat na ostatnim posiedzeniu rozpatrzył sprawę oddania parafii św. Rocha na własność budynku miejskiego przy ul. Marszałka Piłsudskiego nr. 49, w którym znajduje się obecnie kancelaria plebanji. Prośbę mia- nowicie ks. kanonika Abramowicza Magistrat uchwalił załat-

Magistrat na ostatnim posiedzeniu rozpatrzył sprawę oddania parafii św. Rocha na własność budynku miejskiego przy ul. Marszałka Piłsudskiego nr. 49, w którym znajduje się obecnie kancelaria plebanji. Prośbę mia- nowicie ks. kanonika Abramowicza Magistrat uchwalił załat-

Magistrat na ostatnim posiedzeniu rozpatrzył sprawę oddania parafii św. Rocha na własność budynku miejskiego przy ul. Marszałka Piłsudskiego nr. 49, w którym znajduje się obecnie kancelaria plebanji. Prośbę mia- nowicie ks. kanonika Abramowicza Magistrat uchwalił załat-

Magistrat na ostatnim posiedzeniu rozpatrzył sprawę oddania parafii św. Rocha na własność budynku miejskiego przy ul. Marszałka Piłsudskiego nr. 49, w którym znajduje się obecnie kancelaria plebanji. Prośbę mia- nowicie ks. kanonika Abramowicza Magistrat uchwalił załat-

Magistrat na ostatnim posiedzeniu rozpatrzył sprawę oddania parafii św. Rocha na własność budynku miejskiego przy ul. Marszałka Piłsudskiego nr. 49, w którym znajduje się obecnie kancelaria plebanji. Prośbę mia- nowicie ks. kanonika Abramowicza Magistrat uchwalił załat-

Magistrat na ostatnim posiedzeniu rozpatrzył sprawę oddania parafii św. Rocha na własność budynku miejskiego przy ul. Marszałka Piłsudskiego nr. 49, w którym znajduje się obecnie kancelaria plebanji. Prośbę mia- nowicie ks. kanonika Abramowicza Magistrat uchwalił załat-

Magistrat na ostatnim posiedzeniu rozpatrzył sprawę oddania parafii św. Rocha na własność budynku miejskiego przy ul. Marszałka Piłsudskiego nr. 49, w którym znajduje się obecnie kancelaria plebanji. Prośbę mia- nowicie ks. kanonika Abramowicza Magistrat uchwalił załat-

Magistrat na ostatnim posiedzeniu rozpatrzył sprawę oddania parafii św. Rocha na własność budynku miejskiego przy ul. Marszałka Piłsudskiego nr. 49, w którym znajduje się obecnie kancelaria plebanji. Prośbę mia- nowicie ks. kanonika Abramowicza Magistrat uchwalił załat-

Magistrat na ostatnim posiedzeniu rozpatrzył sprawę oddania parafii św. Rocha na własność budynku miejskiego przy ul. Marszałka Piłsudskiego nr. 49, w którym znajduje się obecnie kancelaria plebanji. Prośbę mia- nowicie ks. kanonika Abramowicza Magistrat uchwalił załat-

Magistrat na ostatnim posiedzeniu rozpatrzył sprawę oddania parafii św. Rocha na własność budynku miejskiego przy ul. Marszałka Piłsudskiego nr. 49, w którym znajduje się obecnie kancelaria plebanji. Prośbę mia- nowicie ks. kanonika Abramowicza Magistrat uchwalił załat-

Magistrat na ostatnim posiedzeniu rozpatrzył sprawę oddania parafii św. Rocha na własność budynku miejskiego przy ul. Marszałka Piłsudskiego nr. 49, w którym znajduje się obecnie kancelaria plebanji. Prośbę mia- nowicie ks. kanonika Abramowicza Magistrat uchwalił załat-

Magistrat na ostatnim posiedzeniu rozpatrzył sprawę oddania parafii św. Rocha na własność budynku miejskiego przy ul. Marszałka Piłsudskiego nr. 49, w którym znajduje się obecnie kancelaria plebanji. Prośbę mia- nowicie ks. kanonika Abramowicza Magistrat uchwalił załat-

Magistrat na ostatnim posiedzeniu rozpatrzył sprawę oddania parafii św. Rocha na własność budynku miejskiego przy ul. Marszałka Piłsudskiego nr. 49, w którym znajduje się obecnie kancelaria plebanji. Prośbę mia- nowicie ks. kanonika Abramowicza Magistrat uchwalił załat-

Magistrat na ostatnim posiedzeniu rozpatrzył sprawę oddania parafii św. Rocha na własność budynku miejskiego przy ul. Marszałka Piłsudskiego nr. 49, w którym znajduje się obecnie kancelaria plebanji. Prośbę mia- nowicie ks. kanonika Abramowicza Magistrat uchwalił załat-

Magistrat na ostatnim posiedzeniu rozpatrzył sprawę oddania parafii św. Rocha na własność budynku miejskiego przy ul. Marszałka Piłsudskiego nr. 49, w którym znajduje się obecnie kancelaria plebanji. Prośbę mia- nowicie ks. kanonika Abramowicza Magistrat uchwalił załat-

Magistrat na ostatnim posiedzeniu rozpatrzył sprawę oddania parafii św. Rocha na własność budynku miejskiego przy ul. Marszałka Piłsudskiego nr. 49, w którym znajduje się obecnie kancelaria plebanji. Prośbę mia- nowicie ks. kanonika Abramowicza Magistrat uchwalił załat-

Magistrat na ostatnim posiedzeniu rozpatrzył sprawę oddania parafii św. Rocha na własność budynku miejskiego przy ul. Marszałka Piłsudskiego nr. 49, w którym znajduje się obecnie kancelaria plebanji. Prośbę mia- nowicie ks. kanonika Abramowicza Magistrat uchwalił załat-

Magistrat na ostatnim posiedzeniu rozpatrzył sprawę oddania parafii św. Rocha na własność budynku miejskiego przy ul. Marszałka Piłsudskiego nr. 49, w którym znajduje się obecnie kancelaria plebanji. Prośbę mia- nowicie ks. kanonika Abramowicza Magistrat uchwalił załat-

Magistrat na ostatnim posiedzeniu rozpatrzył sprawę oddania parafii św. Rocha na własność budynku miejskiego przy ul. Marszałka Piłsudskiego nr. 49, w którym znajduje się obecnie kancelaria plebanji. Prośbę mia- nowicie ks. kanonika Abramowicza Magistrat uchwalił załat-

Magistrat na ostatnim posiedzeniu rozpatrzył sprawę oddania parafii św. Rocha na własność budynku miejskiego przy ul. Marszałka Piłsudskiego nr. 49, w którym znajduje się obecnie kancelaria plebanji. Prośbę mia- nowicie ks. kanonika Abramowicza Magistrat uchwalił załat-

Magistrat na ostatnim posiedzeniu rozpatrzył sprawę oddania parafii św. Rocha na własność budynku miejskiego przy ul. Marszałka Piłsudskiego nr. 49, w którym znajduje się obecnie kancelaria plebanji. Prośbę mia- nowicie ks. kanonika Abramowicza Magistrat uchwalił załat-

Magistrat na ostatnim posiedzeniu rozpatrzył sprawę oddania parafii św. Rocha na własność budynku miejskiego przy ul. Marszałka Piłsudskiego nr. 49, w którym znajduje się obecnie kancelaria plebanji. Prośbę mia- nowicie ks. kanonika Abramowicza Magistrat uchwalił załat-

Magistrat na ostatnim posiedzeniu rozpatrzył sprawę oddania parafii św. Rocha na własność budynku miejskiego przy ul. Marszałka Piłsudskiego nr. 49, w którym znajduje się obecnie kancelaria plebanji. Prośbę mia- nowicie ks. kanonika Abramowicza Magistrat uchwalił załat-

Magistrat na ostatnim posiedzeniu rozpatrzył sprawę oddania parafii św. Rocha na własność budynku miejskiego przy ul. Marszałka Piłsudskiego nr. 49, w którym znajduje się obecnie kancelaria plebanji. Prośbę mia- nowicie ks. kanonika Abramowicza Magistrat uchwalił załat-

Magistrat na ostatnim posiedzeniu rozpatrzył sprawę oddania parafii św. Rocha na własność budynku miejskiego przy ul. Marszałka Piłsudskiego nr. 49, w którym znajduje się obecnie kancelaria plebanji. Prośbę mia- nowicie ks. kanonika Abramowicza Magistrat uchwalił załat-

Magistrat na ostatnim posiedzeniu rozpatrzył sprawę oddania parafii św. Rocha na własność budynku miejskiego przy ul. Marszałka Piłsudskiego nr. 49, w którym znajduje się obecnie kancelaria plebanji. Prośbę mia- nowicie ks. kanonika Abramowicza Magistrat uchwalił załat-

Magistrat na ostatnim posiedzeniu rozpatrzył sprawę oddania parafii św. Rocha na własność budynku miejskiego przy ul. Marszałka Piłsudskiego nr. 49, w którym znajduje się obecnie kancelaria plebanji. Prośbę mia- nowicie ks. kanonika Abramowicza Magistrat uchwalił załat-

Magistrat na ostatnim posiedzeniu rozpatrzył sprawę oddania parafii św. Rocha na własność budynku miejskiego przy ul. Marszałka Piłsudskiego nr. 49, w którym znajduje się obecnie kancelaria plebanji. Prośbę mia- nowicie ks. kanonika Abramowicza Magistrat uchwalił załat-

Magistrat na ostatnim posiedzeniu rozpatrzył sprawę oddania parafii św. Rocha na własność budynku miejskiego przy ul. Marszałka Piłsudskiego nr. 49, w którym znajduje się obecnie kancelaria plebanji. Prośbę mia- nowicie ks. kanonika Abramowicza Magistrat uchwalił załat-

Magistrat na ostatnim posiedzeniu rozpatrzył sprawę oddania parafii św. Rocha na własność budynku miejskiego przy ul. Marszałka Piłsudskiego nr. 49, w którym znajduje się obecnie kancelaria plebanji. Prośbę mia- nowicie ks. kanonika Abramowicza Magistrat uchwalił załat-

Magistrat na ostatnim posiedzeniu rozpatrzył sprawę oddania parafii św. Rocha na własność budynku miejskiego przy ul. Marszałka Piłsudskiego nr. 49, w którym znajduje się obecnie kancelaria plebanji. Prośbę mia- nowicie ks. kanonika Abramowicza Magistrat uchwalił załat-

Magistrat na ostatnim posiedzeniu rozpatrzył sprawę oddania parafii św. Rocha na własność budynku miejskiego przy ul. Marszałka Piłsudskiego nr. 49, w którym znajduje się obecnie kancelaria plebanji. Prośbę mia- nowicie ks. kanonika Abramowicza Magistrat uchwalił załat-

Magistrat na ostatnim posiedzeniu rozpatrzył sprawę oddania parafii św. Rocha na własność budynku miejskiego przy ul. Marszałka Piłsudskiego nr. 49, w którym znajduje się obecnie kancelaria plebanji. Prośbę mia- nowicie ks. kanonika Abramowicza Magistrat uchwalił załat-

Magistrat na ostatnim posiedzeniu rozpatrzył sprawę oddania parafii św. Rocha na własność budynku miejskiego przy ul. Marszałka Piłsudskiego nr. 49, w którym znajduje się obecnie kancelaria plebanji. Prośbę mia- nowicie ks. kanonika Abramowicza Magistrat uchwalił załat-

Magistrat na ostatnim posiedzeniu rozpatrzył sprawę oddania parafii św. Rocha na własność budynku miejskiego przy ul. Marszałka Piłsudskiego nr. 49, w którym znajduje się obecnie kancelaria plebanji. Prośbę mia- nowicie ks. kanonika Abramowicza Magistrat uchwalił załat-

Magistrat na ostatnim posiedzeniu rozpatrzył sprawę oddania parafii św. Rocha na własność budynku miejskiego przy ul. Marszałka Piłsudskiego nr. 49, w którym znajduje się obecnie kancelaria plebanji. Prośbę mia- nowicie ks. kanonika Abramowicza Magistrat uchwalił załat-

Magistrat na ostatnim posiedzeniu rozpatrzył sprawę oddania parafii św. Rocha na własność budynku miejskiego przy ul. Marszałka Piłsudskiego nr. 49, w którym znajduje się obecnie kancelaria plebanji. Prośbę mia- nowicie ks. kanonika Abramowicza Magistrat uchwalił załat-

Magistrat na ostatnim posiedzeniu rozpatrzył sprawę oddania parafii św. Rocha na własność budynku miejskiego przy ul. Marszałka Piłsudskiego nr. 49, w którym znajduje się obecnie kancelaria plebanji. Prośbę mia- nowicie ks. kanonika Abramowicza Magistrat uchwalił załat-

Magistrat na ostatnim posiedzeniu rozpatrzył sprawę oddania parafii św. Rocha na własność budynku miejskiego przy ul. Marszałka Piłsudskiego nr. 49, w którym znajduje się obecnie kancelaria plebanji. Prośbę mia- nowicie ks. kanonika Abramowicza Magistrat uchwalił załat-

Magistrat na ostatnim posiedzeniu rozpatrzył sprawę oddania parafii św. Rocha na własność budynku miejskiego przy ul. Marszałka Piłsudskiego nr. 49, w którym znajduje się obecnie kancelaria plebanji. Prośbę mia- nowicie ks. kanonika Abramowicza Magistrat uchwalił załat-

Magistrat na ostatnim posiedzeniu rozpatrzył sprawę oddania parafii św. Rocha na własność budynku miejskiego przy ul. Marszałka Piłsudskiego nr. 49, w którym znajduje się obecnie kancelaria plebanji. Prośbę mia- nowicie ks. kanonika Abramowicza Magistrat uchwalił załat-

Magistrat na ostatnim posiedzeniu rozpatrzył sprawę oddania parafii św. Rocha na własność budynku miejskiego przy ul. Marszałka Piłsudskiego nr. 49, w którym znajduje się obecnie kancelaria plebanji. Prośbę mia- nowicie ks. kanonika Abramowicza Magistrat uchwalił załat-

Magistrat na ostatnim posiedzeniu rozpatrzył sprawę oddania parafii św. Rocha na własność budynku miejskiego przy ul. Marszałka Piłsudskiego nr. 49, w którym znajduje się obecnie kancelaria plebanji. Prośbę mia- nowicie ks. kanonika Abramowicza Magistrat uchwalił załat-

Magistrat na ostatnim posiedzeniu rozpatrzył sprawę oddania parafii św. Rocha na własność budynku miejskiego przy ul. Marszałka Piłsudskiego nr. 49, w którym znajduje się obecnie kancelaria plebanji. Prośbę mia- nowicie ks. kanonika Abramowicza Magistrat uchwalił załat-

Magistrat na ostatnim posiedzeniu rozpatrzył sprawę oddania parafii św. Rocha na własność budynku miejskiego przy ul. Marszałka Piłsudskiego nr. 49, w którym znajduje się obecnie kancelaria plebanji. Prośbę mia- nowicie ks. kanonika Abramowicza Magistrat uchwalił załat-

Magistrat na ostatnim posiedzeniu rozpatrzył sprawę oddania parafii św. Rocha na własność budynku miejskiego przy ul. Marszałka Piłsudskiego nr. 49, w którym znajduje się obecnie kancelaria plebanji. Prośbę mia- nowicie ks. kanonika Abramowicza Magistrat uchwalił załat-

Magistrat na ostatnim posiedzeniu rozpatrzył sprawę oddania parafii św. Rocha na własność budynku miejskiego przy ul. Marszałka Piłsudskiego nr. 49, w którym znajduje się obecnie kancelaria plebanji. Prośbę mia- nowicie ks. kanonika Abramowicza Magistrat uchwalił załat-

Magistrat na ostatnim posiedzeniu rozpatrzył sprawę oddania parafii św. Rocha na własność budynku miejskiego przy ul. Marszałka Piłsudskiego nr. 49, w którym znajduje się obecnie kancelaria plebanji. Prośbę mia- nowicie ks. kanonika Abramowicza Magistrat uchwalił załat-

Magistrat na ostatnim posiedzeniu rozpatrzył sprawę oddania parafii św. Rocha na własność budynku miejskiego przy ul. Marszałka Piłsudskiego nr. 49, w którym znajduje się obecnie kancelaria plebanji. Prośbę mia- nowicie ks. kanonika Abramowicza Magistrat uchwalił załat-

Magistrat na ostatnim posiedzeniu rozpatrzył sprawę oddania parafii św. Rocha na własność budynku miejskiego przy ul. Marszałka Piłsudskiego nr. 49, w którym znajduje się obecnie kancelaria plebanji. Prośbę mia- nowicie ks. kanonika Abramowicza Magistrat uchwalił załat-

Magistrat na ostatnim posiedzeniu rozpatrzył sprawę oddania parafii św. Rocha na własność budynku miejskiego przy ul. Marszałka Piłsudskiego nr. 49, w którym znajduje się obecnie kancelaria plebanji. Prośbę mia- nowicie ks. kanonika Abramowicza Magistrat uchwalił załat-

Magistrat na ostatnim posiedzeniu rozpatrzył sprawę oddania parafii św. Rocha na własność budynku miejskiego przy ul. Marszałka Piłsudskiego nr. 49, w którym znajduje się obecnie kancelaria plebanji. Prośbę mia- nowicie ks. kanonika Abramowicza Magistrat uchwalił załat-

Magistrat na ostatnim posiedzeniu rozpatrzył sprawę oddania parafii św. Rocha na własność budynku miejskiego przy ul. Marszałka Piłsudskiego nr. 49, w którym znajduje się obecnie kancelaria plebanji. Prośbę mia- nowicie ks. kanonika Abramowicza Magistrat uchwalił załat-

Magistrat na ostatnim posiedzeniu rozpatrzył sprawę oddania parafii św. Rocha na własność budynku miejskiego przy ul. Marszałka Piłsudskiego nr. 49, w którym znajduje się obecnie kancelaria plebanji. Prośbę mia- nowicie ks. kanonika Abramowicza Magistrat uchwalił załat-

Magistrat na ostatnim posiedzeniu rozpatrzył sprawę oddania parafii św. Rocha na własność budynku miejskiego przy ul. Marszałka Piłsudskiego nr. 49, w którym znajduje się obecnie kancelaria plebanji. Prośbę mia- nowicie ks. kanonika Abramowicza Magistrat uchwalił załat-

Pulsa mydła toaletowe

przodują

80 lat

FAMILIOWE GLICERYNOWE KOSMOS KWIATOWE JUBILEUSZOWE PRZECZYSTA

Po złote runo

Wiceprezydent p. dr. M. Ziemiński wraz z nac. wydziału finansowo-podatkowego p. Gołębiowskim udają się do Warszawy w sprawach finansowych.

Ilość Straży Ogniowych na terenie Woj. Białostockiego

Na terenie Województwa Białostockiego według danych statystycznych w roku 1931/32 zarejestrowano 527 straży ogniowych, w tem 24 kolejowych. 63 straży posiada własną okręg.

Zapomogi dla kolonij letnich dla dzieci

Urząd Wojewódzki na akcję kolonij letnich dla dzieci przysłał subside następującym instytucjom i organizacjom społecznym: Związkowi Pracy Obywatelskiej Kobiet w Grodnie dla Komitetu Budowy kolonij letnich w Druskienikach—2.000zł.

„Toz”, oddział w Białymstoku—700 zł., Polskemu T-wu Dobroczynności w Grodnie—600 zł., oddziałowi miejskiemu T-wa „Przystań” w Białymstoku—500 złotych i oddziałowi miejskiemu T-wa „Przystań” w Grodnie—200 zł.

Most zamknięty przez Magistrat

Przy zbiegu ulicy Kaniowskiej i Białostockiej na rzece Białce znajduje się most, który

z powodu zniszczenia zamknięty jest dla wszelkich pojazdów od początku maja. Z boku pozostał wąski szkielet dla przechodniów, nieogrodzony. W razie wybuchu pożaru w tej dzielnicy, straż nie będzie miała tam dostępu. Sądymy, iż Magistrat winien wreszcie wobec tego zainteresować się tą sprawą.

Spłaca królowa, koniki, osiołki filmowanie dzieci i inne atrakcje

Niezwykle urozmaicony program zabawy ogrodowej na rzecz L. O. P. P.

W niedzielę, dnia 12 bm. na zakończenie „IX Tygodnia L. O. P. P.” odbędzie się w godzinach 3—7 po poł. w Ogrodzie Miejskim im. ks. Józefa Poniatowskiego wielka zabawa dla dzieci, urządzona po raz pierwszy pod kierownictwem wybitnych freblanek.

Zabawa ta stanowić będzie niezwykłą sensację dla naszych milusińskich i już dziś jest tematem rozmów wśród dzieci i młodzieży szkolnej w Białymstoku.

Program przewiduje między innymi następujące atrakcje: Spłaca królowa, taniec różyczki, wieś murzyńska, obóz cygański, zabawa mruczka, cyrk milusińskich, złota pszczołka, bieg na przelaj, koło śmiechu, żywa karuzela, walka z białym niedźwiedziem, jazda dzieci na konikach i osiołkach, wybór królowej i króla, tryumfalny pochód dzieci z chorągiewkami, filmowanie dzieci w kostiumach historycznych, lot balonu, konkurs deklamacji wierszyków,

ogólny polonez.

Przy wejściu każde dziecko otrzyma niespodziankę. Bilet wejścia kosztuje tylko 30 gr.

Pełne prawa gimnazjów państwowych

otzymało gimnazjum Koedukacyjne Zeligmana

Dowiadujemy się z wiarogodnego źródła, że humanistyczne gimnazjum koedukacyjne Zeligmana, Lebnhafta i Dereczyńskiego (Sienkiewicza 4) otrzymuje na nadchodzący rok szkolny pełne prawa gimnazjów państwowych (kategoria A).

W gimnazjum tem, jako w gimnazjum prywatnym, będzie również czynna I klasa, która,

Dyżury nocne aptek

Dziś pełnią dyżury apteki: O. Gessnera, Lipowa 18 i B-ci Kurckich, Sienkiewicza 34.

Nocne pogotowie lekarskie

tel. 5-03 „Linia Hacedek”.

Dr. M. Kacnelson

Choroby weneryczno-skinne Przyjmuje od godz. 9—1-ej i od 4—7-ej BIAŁYSTOK, Kilińskiego 8 Telefon. 9-81.

LECZNICA